

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesiąc 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartał 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Neurologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pisaniem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Kłopoty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 25 kwietnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Marka Ewang. Jutro: Kleta i Marcelina. — Gr.-kat. Dziś: 12. Wasylija Prep. Jutro: 13. Artemona Muczen. — Stowiańskie: Dziś: Jarostawa. Jutro: Spytymira.

Wschód słońca 4:59, zachód 6:56.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec 6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Stryja 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6:—; do Rawy 7:25; 11:35 (co niedzielę); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa 5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę od g. 10—1 (I piętro), w czwartek od g. 10—1 (I i II piętro) w inne dni za zgłoszeniem prócz soboty. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem sobót. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedziele, poniedziałku i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznawczej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta 10—12 w poł.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Otwarta w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.).

Posiedzenia i zgromadzenia. Zgrom. delegatów Tow. wzaj. ubezpiecz. urzędników pryw. w hotelu George'a o godz. 11 rano. — Walne zgrom. Banku parcelacyjnego w Tow. politechnicznym (ul. Zimorowicza 9). — Posiedz. komisji kwalifik. T. S. L. w lokalu Koła im. Asnyka (Teatralna 8) o g. 7 w.

Posiedzenie Rady miejskiej w sali ratuszowej o g. 6 w.

W Związku nauk-liter. J. Żuławski: „Co jest istotą dzieła sztuki?“ (Kasyno miejskie) o godz. 8 w. **Teatr miejski.** Dziś o g. 7 w. „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Z Rady miejskiej.

(Próbny wybór prezidenta).

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady m. przy komplecie 78 radnych. Przewodniczył najstarszy wiekiem r. Łukawski. Do pierwszego głosowania przystąpiono bez żadnych wstępów a rezultat był następujący:

Dotychczasowy I wiceprezydent dr. Rutowski otrzymał 27 głosów, II wiceprezydent Ciuchciński otrzymał 22 głosy, Schayer 1, Riedl 1 i Friedrich 1. Nadto oddano 26 czystych kartek.

Ponieważ wobec takiego rezultatu żaden z poważniejszych kandydatów, branych w rachubę, nie miał szans wyjścia z urny wyborczej, odbyły się następnie narady poszczególnych klubów celem wzajemnego porozumienia. Kluby lewicy i centrum uchwały głosować za dr. Rutowskim, zaś klub mieszczański uchwalił podtrzymać kandydaturę wiceprez. Ciuchcińskiego. Ponieważ kluby centrum i lewicy liczą razem 32 członków, zaś Koło mieszczańskie 40 członków, wybór zależeć będzie od tego, na którą stronę przechyli się radni luźni. A takich jest 24.

List z Bukowiny.

Czerniowce, w kwietniu.

W sprawie mandatu polskiego z Bukowiny.

W ostatniej korespondencji z Czerniowcem p. t. „Echa przedwyborcze“ (p. J. N—a), wypowiedzianych zostało kilka myśli, które koniecznie wymagają wyjaśnienia. Autor, omawiając rezygnację Polaków z mandatu polskiego z Bukowiny oraz kompromis z drem Straucherem, pisze, że „pomimo to nie można uważać za wskazane rezygnowania z góry z postawienia polskich kandydatów przy pierwszym głosowaniu“. Również w dalszych ustępach przytacza autor korespondencji szereg korzyści, jakie wynikłyby dla Polaków z postawienia kandydatów polskich, samodzielnych.

Tak jak sprawy obecnie stoją, nie można się zgodzić na zdanie szan. autora, gdyż przez stawianie próbnego kandydatów polskich przy pierwszym głosowaniu, popełnilibyśmy błąd fatalny. Albo stawiamy od razu własne kandydatury polskie, idźmy przebojem, albo trzymajmy się sojuszu wyborczego z partją Straucherowską. Połowiczność i niezdecydowanie może nam przynieść tylko rozczarowanie i skompromituje naszą wartość polityczną.

Niewątpliwie buk. Koło polskie popełniło kilka błędów. Należało zwołać przynajmniej w Czerniowcach kilka zgromadzeń wyborczych, zasięgnąć opinii Pola-

ków w sprawie kandydatów polskich; poszedłbym dalej i powiedziałbym, że Koło za mało się rusza, nie wychyla się poza Czerniowce, a rozkazy, wydawane tylko w „Gazecie Polskiej“, nie wystarczą, lecz trzeba zetknąć się bezpośrednio z ludnością polską w kraju, pobudzić ją do pracy narodowej i zorganizować na miejscu.

Mimo tych poważnych usterek musimy uznać w imię solidarności narodowej, o którą tak ciężka toczy się walka w Galicyi — sojusz wyborczy naszego Koła z drem Straucherem za ważny i obowiązujący każdego Polaka w Czerniowcach. Za ważny, bo Wydział Koła jest uprawniony przez walne zgromadzenie do takiego kroku i Koło jest widomą i jedyną ostoją polityczną polską na Bukowinie. Za obowiązujący musimy uważać sojusz dlatego, że publicznie mamy zastrzeżony szereg koncesyj narodowo-politycznych, za których spełnienie odpowiedzialne jest nasze Koło. Będzie czuwała również Polonia bukowińska, a nawet Koła polskie wiedeńskie, aby dotrzymane zostały warunki sojuszu. Możemy podejrzewać, czy dr. Straucher je spełnia, możemy przywiązywać więcej nadziei do kandydatów polskich próbnych, ale w obecnej sytuacji, gdy kompromis wyborczy zawarty, nie możemy się bawić w zbawiennejsze kombinacje i rozbijać solidarności.

Pomijając bowiem fakt, że przez to skompromitowalibyśmy powagę naszego Koła bukowińskiego, narazić się możemy na to, że dr. Straucher, nie mając dostatecznego poparcia ze strony wyborców Polaków, zarzuci nam złamanie sojuszu i będzie się czuł zwolnionym od warunków sojuszu, Koło polskie bukowińskie pozostanie na lodzie i zwał całą winę na niesolidarność własnych rodaków, stracimy kolosalnie na reputacji politycznej, a w końcu narazimy się na nienawiść ogólną innych narodowości, bo żydzi są nam dotąd względnie najprzychylniejsi. Taki krok może się odbić na nas niekorzystnie przy wyborach do Sejmu i reformie wyborczej do Rady miejskiej w Czerniowcach. Musimy pamiętać, że reforma wyborcza zaskoczyła potężne narody w Austrii, naszych rodaków w Galicyi, a co dopiero bukowińskich Polaków, ogłuszonych do tego obuchem krzywdy, spowodowanej odebraniem mandatu. To, cośmy przez trzydzieści lat zaniedbali, tego nie nadrobimy w kilku miesiącach nawet przy najlepszej agitacji, a stracić możemy wiele. Po jednej stronie mamy fakty, po drugiej skok w ciemność — decyzja chyba nietrudna.

Powiedzmy otwarcie, że byłoby nader smutną rzeczą, gdybyśmy przy następnych wyborach do Rady państwa nie przeprowadzili kandydata polskiego z Bukowiny i Koło polskie bukowińskie ponosiłoby wiele winy w tym wypadku. Lecz na razie, gdy pozycja Niemców

26)

KAROL LARSEN.

Historia jakich wiele.

Z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.
Współczesnym stałom małżeńskim poświęca autor.

(Ciąg dalszy).

A kiedy się w końcu rozeszli, pospieszył Kjaer do domu, rzucił się na kanapę i lkał ze zdenerwowania i żalu.

Rozwiedziono go z żoną, uwolniono od największego w życiu błędu i od człowieka, który mu się stał kamieniem u szyi, lecz rodzone dzieci jego, dziewczątka jego!

Omal, że nie wysłał do Antoniny biletu z przeproszeniem, że nie może przyjść. Miał wrażenie, jak gdyby córeczki jego stanęły między nią a nim. Zdało mu się, jak gdyby go chciały powstrzymać swoimi dziecięcymi głoskami. Spoglądały na niego trwoźnymi i pełnymi wyrzutu oczyma.

Niedorzeczne to było, czuł, ale było w każdym razie.

Tych głosków nigdy już nie usłyszy więcej! W oczy te nigdy już więcej nie będzie mógł spojrzeć!

Lecz po chwili opanował się. Odrzucił od siebie te myśli jednym wyrazem: fantazje! Życie nieustannie kroczy naprzód, pełne wielkich porażek, głębokich smutków i gorzkich wyrzeczzeń się. A właśnie chodzi o to, aby się nie poddawać smutkom i żalom, chociażby

największym, lecz żyć dalej, jako mężczyzna. W każdym razie musi się zdecydować na krok stanowczy.

Szybko się zebrał i wsiał do dorożki, aby się nie spóźnić do Falsenów.

Antonina oczekiwała go z niecierpliwością, lecz pragnęła szczerze, aby Henryk na czas przyszedł. Zdało się jej, że będzie bardziej nastrojowo, gdy go oboje powitają.

Niestety jedną z wad jej męża była niepunktualność.

Ku swojej wielkiej uciezce posłyszała go jednak o oznaczonej godzinie i wybiegła do niego.

— Ładnie z twojej strony, Henryku!

— No, przecież w taki uroczysty wieczór należy się stawić o oznaczonym czasie!

Ucałowała go serdecznie.

A gdy potem Kjaer zadzwonił, zastał ich już oboje w przedpokoju, witających go wesoło.

Wieczór zapowiadał się zachwycająco, zdaniem Antoniny. Mąż jej był taki tuby, przemily, jakim on tylko być potrafi.

Henryk miał nadzwyczajny dar słuchania drugich i przejmowania się ich usposobieniem, umiał podniecać ich bez przerywania i kierowania rozmowy na siebie. Posiadał on twarzyską harmonię człowieka niewymagającego a wykształconego gruntnie. Dlatego zawsze umiał znaleźć coś nowego tam, gdzie inni nic nie znajdowali, zwłaszcza tacy, którzy koniecznie chcieli odegrać jakąś rolę lub zazdrościli drugim, że mówią głupstwa, za które otrzymują niezasluzone uznanie, co ich gniewało niepomiernie. Henryk nie stawiał ludziom nadzwyczajnych wymagań, przyjmował ich takimi, jakimi są, a gdy znalazł się z nimi razem, rad był z tego, co dać mogli i odwzajemniał im się, nie oczekując wdzię-

czności. Jakiż więc zadowolony czuć się musiał tego wieczora i wdzięczny dawnemu koledze, który przywiózł świeże osobiste wrażenia z wielkiego świata!

— Siedzę sobie, jak zakurzona droga wiejska, na którą pada Boska rosa — wyraził się tego wieczora z miną uszczęśliwioną, delikatnymi rękami, jakgdyby malując sytuację miękkim ruchem.

Antonina siedziała w cieniu, zakryta abat-jouren i spokojnie przypatrywała się obu mężczyznom, którzy rozmawiali zwróceniu do siebie.

Jakaż między nimi różnica!

Kjaer wysoki, jasnowłosy, ożywiony. Opowiada o nowoczesnej Francji i jej politykach, których poznał słyszał przemawiających i których pracę śledził. Zdało się, jakoby teraz jeszcze w tonie i w ruchu miał coś z owych cudzoziemców, którzy wywarli na nim tak wielkie wrażenie.

Czuła sympatię dla tego ciepła, które przeniknęło aż w krew tego człowieka. Na skutek tego zapалу wyglądał na młodzieńca. Rozumiała, że ogień ten wypływał z zadowolenia, iż zdobył coś, co sądził, że ude mu się wyzyskać dla swojej osobistej działalności.

A z drugiej strony mąż jej uprzejmie słuchający objawów czynnego zapalu! Odświeżało go to, sprawiało mu przyjemność, zadowolenie i uciechę, że poznał jeszcze jedno wrażenie życiowe i umieścił je, jak książkę, stojące u niego szeregiem na półkach, z którymi to książkami żył i pieścił się, z których, jak mawiał, „destylował rozmaite wywary, trochę upajające, na prywatny użytek, wolne od podatku dla młodzieży. Był to rodzaj czynności aptekarskiej, cichej, zmuudnej, spokojnej. A Kjaer to jak gdyby lekarz, żołnierz — to człowiek zdobywający nowe kraje dla siebie i drugich, czyli człowiek czynu.

(C. d. n.)

na Bukowinie jest jeszcze dość silną, gdy my dopiero rozpoczynamy właściwą organizację Polonii tak pod względem narodowym, jak i politycznym na silnych i nowych fundamentach, czy nie lepiej nie wdawać się jeszcze w walkę?

Gdy nawet postawimy kandydatów polskich, to na razie nie zyskamy wiele. A czyż przy gorliwej pracy przez tych kilka lat, dzielących nas od następnych wyborów, nie możemy nadrobić tego samego i rozagitać nietylko Polonię w Czerniowcach, ale i w reszcie kraju? — a przytem możemy odnieść korzyści ze sojuszu.

To, że część Polaków wstrzyma się od głosowania, względnie odda głos na socjalistę, takie symptomy zajdą we wszystkich stronnictwach, chodzi jednak o to, aby kilka tysięcy głosów polskich oddanych było wedle uważnie obmyślanych wskazówek Koła, abyśmy udowodnili, że jesteśmy karni i że zaważyć możemy na szali politycznej Bukowiny. Przedewszystkiem zaś w tak ważnej chwili uszanujmy własną instytucję narodową i jej zlecenia i bądźmy solidarni.

RADOMIR.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Ustawa rzeczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Słowa Polskiego“ dowiadyuje się, że niebawem nastąpi zatwierdzenie ustawy sejmowej rzecznej. Ta ustawa będzie przedłożoną już w tych dniach do sankcji cesarskiej.

Przed wyborami powszechnymi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse“ pomieszcza korespondencję ze Lwowa, występującą przeciwko wyborowi prof. dra Starzyńskiego i twierdzącą, że większość wyborców okręgu Rawa Ruska—Sokal oświadczyła się za drem Wollernerem, radcą c. k. prokuratorzy skarbu, atoli agitacja za drem Wollernerem natrafia na olbrzymie trudności ze strony władz administracyjnych.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj rano 150 robotników przystąpiło do dalszych robót około wykopu nowego koryta Rudawy na Błoniach. Nad bezpieczeństwem robotników czuwają żandarmerya i policya.

Aresztowany tu wczoraj Walenty Sieczka z Warszawy podaje, że nie brał udziału w zamachu na dra Drzewieckiego i że zamierzał jechać do Ameryki z towarzyszem swym Barankiewiczem, oraz, że tajna policya warszawska ściga go ze względów politycznych, gdyż on i brat jego szerzyli zakazane druki i brali udział w zamachach.

Odnaczenie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Generał broni Chrystyan Steeb, komendant twierdzy w Krakowie, otrzymał przy sposobności przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł barona.

Cesarz w Pradze.

Praga. (TBK.) Przybył tu wczoraj rano minister oświaty dr. Marchet.

Praga. (TBK.) Ochmistrz dworu cesarskiego, ks. Montenuovo wręczył wczoraj arcybiskupowi kardynałowi Skrbenskiemu z polecenia cesarza portret monarchy z własnoręcznym podpisem i we wspaniałych ramach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister Pacak, który dzisiaj rano przybywa do Wiednia, zamierza wieczorem znowu powrócić do Pragi, aby wziąć udział w konferencyach bar. Becka z politykami czeskimi.

Praga. (TBK.) Cesarz zwiedził wczoraj muzeum czeskie przy placu św. Wacława, powitany tam przez prezydenta muzeum Harracha i prezydenta czeskiej akademii Hlavkę. Na powitanie odpowiedział cesarz po czesku i niemiecku, poczem przez półtorej godziny oglądał szczegółowo zbiory. Następnie wśród owacyj licznie zebranej publiczności udał się na przedmieście Królewskie Winohrady i Žyžków. Zwiedzał tam zakłady i szkoły, a o 5 pop. powrócił do zamku.

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki wieczorne stwierdzają na podstawie mowy dra Derschattya a mianowicie ustępu, poświęconego ugodzie z Węgrami, że gabinet br. Becka nie zgodziłby się nigdy na zatwierdzenie ugody z Węgrami z pomocą § 14.

Rabunek kasy kolejowej.

Szegszard. (TBK.) Wędrujący cyganie dopuścili się wczoraj rano rabunku budynku stacyjnego w Nagy Doroh. Zabrali 2 kasy żelazne; jedną rozbili i wyjęli z niej gotówkę, drugiej, zawierającej większą sumę, nie zdołali rozbić.

Traktat z Rumunią.

Wiedeń. (TBK.) Na podstawie porozumienia z rządem rumuńskim, usme rokowania o traktat handlowy z Rumunią rozpoczną się d. 10 maja, w którym to dniu delegaci rumuńscy przybędą do Wiednia.

Bombardowanie domu.

Warszawa. (TBK.) Do tutejszych dzienników donoszą z Lublina o następującem zajściu: Ścigany przez policję rabuś, niejaki Lis, skrył się w warsztacie kowalskim. Oddziały policji i wojska otoczyły ten lokal. Lis dał ognia i zabił urzędnika policji a drugiego zranił. Zatoczono armaty i zakład zniszczono

strzałami armatniami. Lisa ciężko rannego ujęto.

Położenie w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Według doniesienia pisma, stwierdzono straszną pomyłkę sądu partyjnego. Zastrzelony kilka dni temu robotnik Grobeiny, podejrzany o zabójstwo prof. Grajnera, miał być zupełnie niewinny. Przechodził on przypadkowo i po strzałach uciekał razem z innymi, lecz jako głuchy, nie mógł się wytłumaczyć sądzącym go robotnikom. Zwłoki Grobelnego wykradzono z trupiarni.

Łódź. (Tel. wł.) Uchwały, potępiające mordy bratobójcze, zapadły znowu w 27 fabrykach. W uchwałach brali udział robotnicy, należący do wszystkich bez wyjątku party robotniczych.

Robotnicy schwytali 7 bandytów, posądzonych o zabójstwo robotników. Rozprawiono się z nimi w krótkiej drodze.

Od paru dni policya nie podlega władzy oberpolicmajstra, lecz specjalnego naczelnika ochrony wojskowej, podpułkownika Diedulina. Wczoraj zabito na ulicy robotnika Józefa Michalskiego.

Zamach.

Odesa. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem dwaj złoczyńcy zamordowali dyrektora więzień Sacharuka. Dali oni z ukrycia 7 strzałów rewolwerowych, poczem podczas pościgu rzucili dwie bomby, które jednak nie wybuchły. Jeden ze sprawców, uciekając, zranił żandarma, poczem zastrzelił się, drugiego schwytano.

Gołowin u cara.

Petersburg. (TBK.) O onegdajszej audyencji prezydenta Dumy Gołowinau cara słyhać z wiarygodnej strony prywatnej, że po taskawem przyjęciu Gołowina przez cara, zaprosił go ten, ażeby usiadł, poczem oświadczył, iż z zajęciem śledzi rozprawy Dumy i spodziewa się, że dotychczasowe nierówności znikną. Car oświadczył, że uważa, iż Gołowin postępuje nieco stronnictwo, gdyż proteguje lewicę. Gołowin odpowiedział, że położenie jego jest trudne, gdyż większość Dumy jest radykalna. Car przyrzekł Gołowinowi udzielić dalszych audyencji i dodał, że audyencya dlatego została odłożona, gdyż car przeciążony był pilnemi sprawami państwowemi.

Sytuacya w Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Abendblatt“ otrzymał już po zamknięciu numeru depeszę z Petersburga, że w Petersburgu prądy liberalne wzięły górę. Ministrowie konserwatywni podadzą się do dymisy a Stołypin utworzy gabinet, złożony z samych mężów liberalnych przy pomocy kadetów.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Były minister sprawiedliwości Akimow został mianowany prezesem Rady państwa.

Procesy w zaborze pruskim.

Poznań. (Tel. pryw.) Wydział powiatowy kartuski rozpatrywał sprawę 14 ławników w zarządzie gminnym, których dzieci biorą udział w strajku szkolnym i niektórych z nich złożył z urzędu, jednemu udzielił napomnienia a innych skazał na kary pieniężne w kwotach od 15 do 60 marek.

Sprawa panny Milewskiej.

Berlin. (TBK.) W procesie panny Milewskiej, byłej ochmistrzyni dworu ks. Amalii Szlezwicko-Holsztyńskiej, sąd wydał wyrok uwalniający, ponieważ rozprawa nie wykazała żadnych dowodów.

Konfiskata broszury.

Berlin. (Tel. wł.) „Vorwärts“ donosi z Lipska, że skonfiskowano książkę adwokata Karola Liebknechta pod tytułem „Militarismus und Antimilitarismus“, a to na podstawie znamion zdrady stanu.

Sejm pruski.

Berlin. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pruskiego, w dyskusyi nad etatem skarbu zabrał głos minister skarbu Rheinbaben i oświadczył między innymi, że niski kurs papierów niemieckich powoduje zupełnie fałszywą oceną zagranicą sytuacji finansowej Niemiec. Następnie minister omawiał ustawę giełdową i oświadczył, że spekulacya terminowa zbożem nigdy już nie będzie dopuszczona.

Parlament niemiecki.

Berlin. (Biuro Wolfa.) W dalszym ciągu dyskusyi wojskowej w parlamencie niemieckim przemawiał socyalny demokrat Bebel i oświadczył, że wątpli, ażeby oszczędności, proponowane przez ministra wojny, były możliwe, chyba, że czas służby zostanie znizony. Czas, zuzywany na marsze paradne, powinien być obrócony na wyćwiczenie wojenne, przez co zaoszczędzi się bardzo wiele niepotrzebnej pracy. W końcu mowca omawiał zle obchodzenie się z żołnierzami.

Berlin. (TBK.) W parlamencie przemawiał wczoraj minister wojny Einem; polemizując z wywodami Bebla, zarzucił socyalistom, że starają się żołnierzy zohydzić służbę wojskową.

Polityka i dyplomacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ z kół dyplomatycznych dowiadyuje się, że stosunki pomiędzy Rosyą a Czarnogórą zostały zakłócone, jakkolwiek cała ludność czarnogórska sympatyzuje z Rosyą, podczas gdy Włochy i rząd włoski nie cieszą się sympatya. Rząd rosyjski płacił przez czas dłuższy po pół miliona rubli ro-

cznie subwencyi dla Czarnogóry, lecz hr. Witte tę subwencyę wstrzymał. Dopiero teraz Stołypin zdecydował się płacić rządowi czarnogórskiemu 800.000 fr. rocznej subwencyi.

Sofia. (Tel. wł.) Dziennik „Dniwnik“ dowiadyuje się, że rząd bułgarski poczynił w Belgradzie przedstawienia z powodu niesprawiedliwego stosowania serbskiej ustawy emigracyjnej względem Bułgarów. Wskutek tych przedstawień panuje między Serbią a Bułgaryą stosunek dość naprężony tem bardziej, że Serbia robi znowu Bułgaryi trudności w handlu nierogacizną.

Paryż. (Tel. wł.) Uchodzi za rzecz pewną, że druga konferencya w Hadze minie bez rezultatu. W Paryżu jednak w kołach politycznych krąży pogłoska, że rząd angielski jest zdecydowany wobec tego zwołać trzecią konferencyę pokojową specjalnie celem dyskusowania nad projektem roz' rojenia.

Walki partyjne w Czarnogórze.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.“ pomieszcza depeszę z Raguzu, że w Czarnogórze panuje wielkie wzburzenie. Stronnictwa wzajemnie się mordują. Liczba morderstw w ostatnich czasach niezwykle wzrosła.

Stosunki w armii serbskiej.

Belgrad. (TBK.) Dzienniki zajmują się szczegółowo rewelacyami b. szefa sztabu generalnego pułkownika Maszina, w sprawie stosunków w armii serbskiej. „Mali Journal“ twierdzi, że w armii istnieją faktycznie braki, ale tylko z tej przyczyny, iż budżetu wojskowego użyto na zupełnie inne cele, a nie na te, na które był przeznaczony.

Wöllfling i jego żona.

Genewa. (Tel. wł.) Przedsiębrane przez sąd z urzędu próby pojednania Leopolda Wöllflinga z żoną spełzły na niczem. Wöllfling przed sędzią trybunału zeznał, że jest już zmęczony wegetaryanizmem żony i że stanowczo pragnie rozłączenia. Po tem oświadczeniu Wöllfling wyjechał z powrotem na Riwierę, gdzie przebywa od dłuższego czasu, żona zaś jego powróciła do Zurychu.

Wypadki i katastrofy.

Tulon. (TBK.) Podczas pożaru w arsenale zniszczonych zostało 5 wielkich budynków. Około 40 osób odniosło rany, w tem 3 niebezpieczne.

Paryż. (TBK.) Większość dzienników zajmuje się szczegółowo pożarem w Tulonie i podnosi, że zbyt często zdarzają się tam eksplozje i pożary, oraz inne katastrofy. Nie można wprost opędzić się przypuszczeniu, że nie chodzi tu jedynie o wydarzenia przypadkowe. Gdyby nawet pożar ostatni nie był wzniesiony przez zbrodniczą rękę, to jednak trzeba powiedzieć, że te częste pożary świadczą o niebywałej wprost niedbałości robotników i karygodnym braku dozoru ze strony organów, powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem.

Minister marynarki otrzymał telegram od prefekta Tulonu, w którym powiedziano, że znaleziony tam lont nie pozostaje wcale w związku z pożarem i że dotychczasowy wynik śledztwa nie daje podstawy do przypuszczenia, iż chodzi tu o zamach zbrodniczy.

Valparaiso. (TBK.) Dają się tu jeszcze ciągle odczuwać dość silne wulkaniczne wstrząśnienia ziemi. W południowym Chile na miasto Valdivia spadł gęsty deszcz popiołu.

Padyszach chory.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse“ pomieszcza z Konstantynopola i Zurychu niepokojące wiadomości o chorobie sułtana.

Paryż. (Tel. wł.) Od 24 godzin w świecie lekarskim paryskim krąży wiadomość, że sułtan zapadł niebezpiecznie na zdrowiu. Z Paryża powołano do łóża chorego dra Gilberta, specjalistę w chorobach pęcherza i nerek. Bawi także w Konstantynopolu radca tajny Behring, który dzięki badaniom mikroskopijnym miał odkryć u sułtana raka. Stan zdrowia sułtana uchodzi za bardzo groźny.

Kolonizacya żydowska w Australii.

Melbourne. (Niem. Tow. kabł.) Przedstawiciel żydowskiej organizacji terytorjalnej w Londynie wyszukał w południowej części zachodniej Australii obszar miliona akrów celem ewentualnego założenia żydowskich kolonii i prosił rząd, aby ten kraj oddał organizacji na dłuższy przeciąg czasu.

Z Ameryki.

Meksyk. (Niem. Tow. kabł.) Śledztwo przeciw Cabrerze, mordercy byłego prezydenta Guatemali, Barrilli, skompromitowało wyższych oficerów i urzędników Guatemali. Rząd meksykański domagać się będzie za doszczętnienia.

Madryt. (TBK.) Rząd zaprzecza doniesieniu dzienników o wybuchu dżumy w Karthagenie.

NA MARGINESIE.

NIECH PAN TO NAPISZE...

— Może się panu wyda to drobnostką niegodną wydrukowania — mówi do mnie p. H. — ja jednak sądzę, że warto, aby się ludzie dowiedzieli o tem, co mi się wczoraj wydarzyło:

Firna Rz... przysłała mi montera do naprawienia wodociągów i łazienki, a gdy mi za porządnie wykonaną robotę przedłożono rachunek, oprócz należytości wręczyłam temuż monterowi jedną koronę na piwo.

Nie chciałam go tem dotknąć, lecz chciałam w ten sposób wyrazić moje uznanie za jego dokładną pracę.

— Dziękuję pani, ale jestem już przez moją firmę dostatecznie zapłacony, napiwków nie biorę.

— Nie chciałam pana obrazić.

— Ja się też nie gniewam, przeciwnie, mam do pani prośbę: oto w zamian za tę koronę będzie pani tak łaskawą przyjąć los na loteryę sokolską, ja zaś kupię sobie inny.

Byłam wzruszoną. Czy wygram na ten los lub nie, o to mniejsza, ale przechowam go jednak starannie, jako piękny i rozczulający dowód ambicji i patriotyzmu polskiego robotnika.

Napisze pan o tem? —

Najchętniej napiszę...

(zł.) ==

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 24 kwietnia b. r.:

Czas (Lwowski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w mm. (z. 2.00)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	730-20	5-6	W-3			
2 popoł.	729-40	8-4	WNW-3	2-4	8-8	4-5
9 wiecz.	729-60	6-0	WNW-2			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pochmurno, lub zupełnie pochmurno i deszcz, mierne wiatry, łagodnie.

W Galicyi zachodniej: Zmienne, miejscami opady, mierne wiatry, łagodnie.

→ **Ruch przedwyborczy.** Z Brodów donoszą nam, że miejski komitet wyborczy zwołuje zgromadzenie wyborców na sobotę 27 b. m. wieczorem celem wysłuchania kandydatów, ubiegających się o mandat z tutejszego okręgu, a uznających w myśl poprzednich uchwał zgromadzeń wyborczych potrzebę solidarności Koła polskiego i obowiązek posła wstąpienia do Koła.

→ **Mianowania i przeniesienia.** Ministerstwo handlu nadało kontrolatorowi pocztowemu Karolowi Rudeńskiemu w Jarosławiu posadę zarządcy pocztowego w Zaleszczykach.

Namiestnik przeniósł komisarza policji Mikołaja Łękańskiego z Przemyśla do Lwowa i koncepcję policji Pawła Neubecka ze Lwowa do Przemyśla.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Aleksandra Romanika ze Lwowa do Rohatyna.

→ **Nadwyznaczny pociąg pospieszny nr. 8 A** z wozem sypialnym I i II kl. i z wozami osobowymi I, II i III klasy będzie kursował między Lwowem a Krakowem dnia 30 b. m. Odjazd tego nadwyznaczanego pociągu nastąpi ze Lwowa o g. 7 m. 5 wieczór a przyjazd do Krakowa o g. 1 w nocy. Wozy tego nadwyznaczanego pociągu pospiesznego przejdą w Krakowie do nowego nocnego pociągu pospiesznego nr. 8 do Wiednia.

→ **Wiśniewskie pozdrowienie dla kolarzy.** Dyrekcja policji powitała cyklistów naszych następującem piśmie, do którego przyłączamy się wraz z czytelnikami naszymi i publicznością lwowską:

„Wedle postanowień §§ 4 i 5 regulaminu jazdy na kole w obrębie miasta Lwowa, wydanego rozporządzeniem c. k. dyrekcji policji z dnia 10 sierpnia 1898 l. 812/pr.: Nie wolno jechać szybko, t. j. w tempie przewyższającym chyżość rażnego kłusu koni, do kierownicy każdego koła mają być przymocowane: hamulec i donośny dzwonek lub inny przyrząd alarmowy, nocną zaś porą do przodu koła latarka zapalona o szkło bezbarwnem.

„W ostatnich latach zauważono, iż kolarze nie dość ściśle przestrzegają powyższych przepisów regulaminu i powodują przez to liczne a uzasadnione zażalenia publiczności.

„Celem położenia tamy podobnym wykroczeniom c. k. dyrekcja policji poleca równocześnie organom bezpieczeństwa, aby ściśle postępowały wedle przepisów regulaminu i winnych pociągały do odpowiedzialności”.

Odpowiedzialność ta polega na przymusowej wędrowce do policji w asystencji półkiszycy i zapłaceniu grzywny, nalożonej pod groźbą konfiskaty roweru, w razie zaś wypadku, spowodowanego nieostrożną jazdą, na oddaniu sprawy sądowi karnemu.

→ **Lód sztuczny.** Z dniem jutrzejszym dyrekcja rzeźni miejskiej rozpoczyna znów rozwójkę po mieście i sprzedaż w rzeźni lodu sztuczego. Z dostawą do domu i na ulicach cena 100 kg. lodu wynosi 2 korony, blok 25 kilogramowy kosztuje 50 hal., na ulicach sprzedawane też będą ilości mniejsze, t. j. pół i ćwierć bloku, po 25 i 13 hal.

→ **Wścigi konne w Krakowie.** W dniu 15 bm. zamknięto mianowania do biegu „Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase” z dotacją 4000 koron i nagrodą honorową dla jeźdźca zwycięzcy. W biegu udział brać będą 4 letnie i starsze konie, wszystkich krajów. Meta wynosi 4.800 metrów. Bieg odbędzie się w niedzielę dnia 16 czerwca b. r. Zamianowano 23 konie. W tym biegu nie dzokuje, lecz wyłącznie panowie będą dosiadać koni. Przyszkoły naturalne ziemne i sztuczne, oraz teren wymagany do popisów w konkursie hippicznym są już całkowicie ukończone.

→ **Opiekunowie ubogich.** Wszystkie okręgowe komisje opiekunów ubogich rozpoczęły już swoje czynno-

ści wedle przyjętego systemu eiberfeldzkiego. W pierwszych posiedzeniach brali również udział radny dr. Wasung i radca magistratu Al. Ostrowski, udzielając opiekunom potrzebnych wskazówek. Podań o zasiłki wpłynęło 300. Na pierwszym posiedzeniu wszystkich pięciu komisji przyznano wsparcia w myśl propozycji 120 proszącym, z tego 50 przynależnym do Lwowa, a 70 obcym. Wsparcia te otrzymywać będą mogli przynależni do Lwowa stale co 14 dni, obcy zaś tylko jednorazowo na rachunek ich gmin przynależności. Zasiłki wahają się od 5 do 25 koron, a mianowicie najmniejszy zasiłek dla jednej osoby wynosi 5 kor., największy zaś dla rodziny 25 koron.

→ **Nabożeństwo żałobne** za duszę s. p. Michalskiego odbyło się wczoraj w templum postępowem przy ul. Żółkiewskiej. Modły żałobne odprawili rabini dr. Caro i dr. Guttman, oraz kantor Halpern. Przed nabożeństwem dr. Guttman poświęcił s. p. prezydentowi kilka gorących słów wspomnienia, podnosząc jego zasługi dla miasta. Na chórze odśpiewał chór templum przy akompaniamencie organów pieśni żałobne. Na nabożeństwie obecna była rodzina s. p. zmarłego, Rada miejska z obu wiceprezydentami i liczna publiczność.

→ **Zwalczanie handlu dziewczętami.** W mieście naszym bawi obecnie p. Berta Poppenheim z Frankfurtu nad Menem, znana ogólnie działaczka na niwie pracy społecznej, a głównie zwalczania handlu dziewczętami. W podróży, które podejmowała celem dokładnego zbadania tej kwestyi, miała sposobność przekonać się, że Galicya w tym kierunku przewyższa inne kraje, a na ostatnim kongresie, odbytym w Paryżu w tej sprawie, stwierdzono, że Galicya wraz z Rumunią i Rosją dostarcza 80 proc. dziewcząt wywozonych na rynki światowe. P. Poppenheim pragnie zbadać, jakie warunki są przyczyną tej klęski naszego kraju.

→ **Wesoła wdówka,** operetka, którą obecnie teatr nasz z takim powodzeniem wystawia, odegrała niedawno poważną rolę w religijnem życiu Norwegii. W tamtejszym parlamencie stała na porządku dziennym sprawa zniesienia „krajowego dnia pokuty” (niemiecki Bettund Busstag). Przeciwko tej instytucji protestanckiej przemawiał gwałtownie leader tamtejszych socjalistów pastor (!) dr. Ericksen i sądził, że wywoły jego tak dalece przekonały zgromadzenie, że będzie mógł śmiało posiedzenie przed głosowaniem opuścić i uleść pokusie afisza teatralnego. Spokojny więc o los wniosku poszedł szanowny pastor i socjalista w jednej osobie na przedstawienie „Wesołej wdówki” do teatru Narodowego; nie dość nawet że poszedł sam, lecz namówił jeszcze paru posłów — towarzyszy.

Przypuszczamy, że bawili się na przedstawieniu dobrze, lecz o groźno... wniosek zniesienia „dnia pokuty” upadł dwoma głosami większości.

Tak więc dzięki „Wesołej wdówie” Norwegia będzie obchodziła w dalszym ciągu corocznie swój „dzień pokuty” a jej mieszkanki i mieszkańcy będą dalej śpiewali psalmy pokutne i bili się w piersi. Może to i Björnsonowi pomoże...

→ **Wielką sensację** i zbiegowisko wywołał wczoraj wieczorem jakiś przyzwoicie ubrany człowiek, liczący około 45 lat, w ul. Karola Ludwika. Spacerując po ulicy, śpiewał i krzyczał głośno a wreszcie zaczął się rzucać na przechodniów. Sprowadzono go do biura inspekcyjnego w policji, gdzie zachowywał się w taki sposób, iż musiano go oddać jako umysłowo chorego w opiekę komisaryatu dzielnicy drugiej. Przy indagacji zdołano od niego wydostać tylko tyle, iż zwie się Marecki.

→ **Bestyalstwo.** Wczoraj rano oburzeni przechodnie oskarżyli przed policją woźnicę przedsiębiorcy p. Zygmunta Mikołajskiego, powożącego wóz nr. 1, o wprost bestyalskie zżęcanie się nad końmi w ul. na Pohulance. Biedne zwierzęta nie mogły wyciągnąć z błota wozu przeladowanego ziemią, więc woźnica chciał je zmusić do tego zapomocą drąga żelaznego.

→ **Domowy złodziej.** Parobek Mikołaj Hrycaj, zajęty u p. Feldmana, zam. pod l. 29 przy ul. Kopernika, włamał się ubiegłej nocy około 2 godz. do znajdującej się w tym domu szynkowni Feldmana i rozbijał szufladę kasową, domownicy zauważyli światło i hałas w lokalu, weszli do szynkowni i przytrzymali go właśnie przy tej robocie.

→ **Kronika policyjna.** Służąca Adolfiną Czabanowska zbiegła ze służby od masarza Michała Krzysztalskiego. — Z mieszkania p. S. Menscha przy ul. Owocowej pod l. 4, skradziono ubiegłej nocy nowe palto brunatne i surdut koloru zielonkawatego. — Ze służby u Franciszka Janeczka, masarza z ul. Łyczakowskiej, zbiegła służąca Katarzyna Uрман, rzekomo skradłszy poprzednio rozmaite rzeczy. — Na placu Krakowskim przytrzymał notowanego złodzieja Seńka Aresa w chwili, gdy wyciągnął zarobnikowi Mikołajowi Bahyrowi chustkę, zawierającą 2 kor. 50 hal. Skradzione pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanemu. — Dzierżawca cegielni Zygmunt Scharf doniósł policji, iż służąca jego Anastazy Zielińska, wyszedłszy onegdaj na kupno do miasta, znikła bez śladu.

→ **Zgubiono.** Anna Ciesielska zgubiła w ul. Szajnoch lub Sykstuskiej grubą złotą obrączkę.

→ **Znaleziono.** W ul. Krasickich nikłowy zegarek, który jest do odebrania u ucznia gimn. p. Jerzego Bieleckiego pod l. 14 przy ul. Krasickich. — W ul. Gródeckiej trzy klucze, związane sznurkiem.

□ **Kałuż.** (Kor. wł.) Kałużskie Koło T. S. L. postanowiło, celem przysporzenia dochodów, zbierać: 1) zużyte znaczki pocztowe, 2) zużyte korki, 3) kapsle cynkowe z flaszek, 4) blaszane pudełka z konserw, farb

do podłogi, sardynek i t. p., 5) łebki cygar, 6) woskowy papier z tytoniu.

Wydział zwraca się w tej drodze do członków kałużskiego Koła, niemniej do wszystkich osób dobrej woli z prośbą o zbieranie i nadsyłanie wymienionych przedmiotów do wydziału Koła.

□ **Zalajęce.** (Kor. wł.) Skutki ruskiej agitacji. Otrzymujemy pismo tej treści:

„Tutejsze przełożenie obszaru dworskiego zwróciło się do gminy Nagórzan pow. zaleszczyckiego o wydanie książki służbowej dla fornała, dołączając na koszt 70 halerzy markami pocztowymi i stempelem na 30 hal.

Książka służbowa kosztuje 22 hal. i każdy urząd gminny musi ją wydać bezpłatnie; zważywszy więc, że porta, jako od rzeczy urzędowej, nie oplaca się, obszar dworski przesłał o 48 hal. więcej, niż się należało.

Wójt z Nagórzan przesłał następującą odpowiedź: „Zwertaje się z powidomieniem, szczo adresat nie jest do tutejszoj hromady przynależnyj i dołączaje się riwnoz kosztu ocineni czerez wetykich paniw za wystawienie knyżki. Czy wy hadajete, szczo knyżki służbowi durno przyhodiat? Naczalnyk hromady Wasyl Kaziuk m. p.”

Glupi a zuchwały wójt powinien być o swych obowiązkach przez kogo należy poinformowany.

□ **Kamienna.** (Kor. wł.) — Dobra ziemskie we wsi naszej nabyła stanisławowska Spółka ziemska w celach parcelacyjnych. Zamierza ona sprowadzić z zachodniej części kraju nabywców, co dla stron naszych jest bardzo pożądanem, ze względu na istniejącą już w Wołosowie znaczną grupę ludności polskiej, która odosobniona, wystawiona jest często na szykany ruskie. Spółka ziemska, postępując w myśl zdrowej gospodarki parcelacyjnej, zamierza z całego kompleksu zachować 300 morgowy obszar dworski. Jest to, o ile wiemy, pierwszy krok śmielszy młodej instytucji; z niego wnosząc, sądzić możemy, że i w dalszym pochodzie potrafi ona postępować w duchu zasad należytej gospodarki krajowej. Stanisławowskiej Spółce ziemskiej szczerze życzymy powodzenia.

□ **Stryj.** (Kor. wł.) Ruscy borbifaksi. Ostatnie, rozbite przez ciemnych ruskich „lanników” dwa walne zgromadzenia Tow. zaliczkowego, są nowym dowodem, że praca wspólna z Rusinami nawet na ekonomicznym polu jest niemożliwa. Nie dziwimy się naiwnie pretensjonalnemu p. Maziakowi, ale smutnym jest fakt, że p. Maziak dla swych egoistycznych interesów zdołał stworzyć w Stryju podobną mu, nieświadomą, hałastrę siczowców. Do sfery tych krzykaczy, niedbałych o dobro Tow. zarobkowego, mającego wspierać interesy członków Polaków i Rusinów, należy pewien kolejowy inżynier, który bez względów na parlamentarny i słuszny tok obrad, dzięki taktowi przewodniczącego, nie znając najprymitywniejszych koleżeńskich uczuć, pragnąłby w mętnej wodzie... przewodniczącym zostać. Czyn ten spotkał się ze słusznem oburzeniem uświadomionego mieszczaństwa.

Tow. dramatyczne przechodziło pewien przełom, spowodowany rozmaitemi ambicjami i kultem wzajemnej adoracji niektórych członków. Ostatnie dwa zgromadzenia, prócz wyrobienia parlamentarnego członków, przyczyniły się do głębszego pojmovania celów i spraw Towarzystwa i były nawet jako objaw auto-krytyki, pożądane. Znamy jednak za dobre takt i skromność p. dr. Reimera i gorliwość w pracy pp. Rawskiego i Moszyńskiego, abyśmy wątpić mogli, że jakieś tam, drobnej zresztą natury sprawy, wpłyną na wydatność pracy artystycznej tych panów, jak i też całego zasłużonego wydziału Towarzystwa.

Towarzystwo może spotkać się dziś z jednym tylko zarzutem, że nie próbuje działać i zachęcać swych członków do samokształcącej pracy i że nie założyło dotychczas uchwalonej przed trzema miesiącami Czytelnicy doborowych pism i tygodników. Zaspokoiliby w ten sposób pragnienia i żądania tych członków, którym Apollo nie zezwolił klasycznych naciągać koturnów, na ich skarłale stopy.

Balfiołkowy na dochód „Sokoła” urządza „ad hoc” zwołany komitet dnia 27 b. m. Zdaje się, że w przyjemniejszy sposób nie można przyczynić się do pomnożenia funduszu budowy naszego wspaniałego gmachu i nie wątpimy, że każde wysłane zaproszenie będzie... niezaplacnym biletem wstępu!

Drakońskie ustawy i przestrzega ich magistrat tam, gdzie one są zbędne i urągają elementarnym zasadom higieny. W szkole wydziałowej żeńskiej, ile razy nauczyciel każe w czasie przerw lub nauki otworzyć okna w celu przewietrzenia klatek, zwanych „salami szkolnymi”, tyle razy pachotek magistracki z ramienia naszej autonomicznej władzy wysłany, „każe: „ta naj pani dyrektorka pozamykaje wilna, szoby sia z witra ne zcharatali!”. Również podrastające panienki są niewystawienie wdzięczne magistratowi za miłe sąsiedztwo z aresztanckiem podwórzem, gdzie półnaczy więźniowie i umysłowo upośledzeni swą ranną promenadę ku wielkiej ucieście uczenic odbywają.

× **Ples na usługach państwa.** Zajmujące widowiska urządza w dniach 27 i 28 kwietnia b. r. austriacki klub miłośników psów zbytkowych. Odbędą się one w parku księcia Schwarzenberga w trzeciej dzielnicy, a program ich obejmuje popisy tresowanych psów wojennych, sanitarnych i policyjnych i wykazanie nieocenionych usług, jakie one oddają. Ples wojenny udaje się razem z żołnierzami na czaty i zwiększa przez to bezpieczeństwo obowiązującego wojska. Chroni on patrole od niespodzianych napadów, z niesłychaną szybko-

ścią roznosi rozkazy, a podczas walki znosi amunicję żołnierzom, walczącym w pierwszych szeregach. Po skonczonych bitwie spełnia taki pies usługi samarytańskie, gdyż pomaga odszukiwać rannych i znosi ich na plac opatrunkowy. Tylko dzięki węchowi psów, można odszukać nieraz rannego, leżącego gdzieś w wertepie, gdzieby go nikt nie znalazł. Zadaniem psa policyjnego jest towarzyszyć organom policyjnym w ich nocnych wyprawach, ostrzegać je przed zbliżającymi się niebezpieczeństwem, ścigać uciekających zbrodniarzy, tropić ich, ratować tonących i t. p. Komitet, zarządzający te popisy, wyznaczył znaczne nagrody dla właścicieli najlepiej tresowanych psów.

× **Zbrodnia z zabobonu.** Wśród mieszkańców okolic nadwołżańskich istnieje zabobon, iż ręka człowieka niewinnego jest talizmanem, którego posiadacz staje się dla postrońnych niewdzielnym, może więc np. bezkarnie kraść. W tych dniach wykryto na tle tego zabobonu straszną zbrodnię. W łukojanowskim powiecie banda opryszków postanowiła zdobyć sobie taki talizman; upatrzyli młodego chłopca nazwiskiem Szapanow, porwali go do lasu, odcięli prawą rękę po ramię, następnie dobili. Widok tej zwierzęcej operacji był tak straszny, że dwóch z pośród opryszków nie mogło go wytrzymać i uciekło z miejsca zbrodni. Całą bandę wyłapano, wśród jej członków jest rodzony wuj chłopca oraz jedna 60 letnia kobieta.

× **Klub milionerów na dachu.** Budowany obecnie w Nowym Jorku przy ul. Church dworzec kolei Hudson-Manhattan, ma być najwyższym gmachem na całej wyspie. Na 26 piętrze ponad ulicą zostanie założony ogród na dachu, urządony z wyszukaniem zbytkiem. Tak zwany Railroad Club, do którego należą najbogatsi ludzie w Nowym Jorku, założy swoje kwatery na najwyższym piętrze, a dach zamieni na miejsce rozrywek i zabijania czasu po milionersku. Na 21 piętrze olbrzymiego gmachu mieścić się będą restauracja klubowa i pokoje sypialne. Na 22 piętrze będą kuchnie, spiżarnie itd., a na dachu olbrzymia hala w kształcie ogrodu dla rozrywek w porze letniej. Z ogrodu tego rozciągać się będzie wspaniały widok. — Szesnaście milionów cegieł użytych na wystawienie tego gmachu i gdyby owe cegły położyl kto na ziemi — jedną przy drugiej — to sięgnęłyby do 300 mil.

× **Wesoła mistyfikacja.** Krytycy muzyczni i stali bywalcy Metropolitan Opera House w New-Yorku padli w tych dniach ofiarą wesołej mistyfikacji. Autorami i wykonawcami byli dwaj tenorzy Mr. Reis, stały członek trupy Metropolitan Opera House i słynny śpiewak Caruso. W przeszłym roku latem, gdy trupa Metropolitan Opera House dawała gościnne przedstawienia w jednym z teatrów „Dziękiego Wschodu”, jak go Amerykanie chętnie nazywają, zdarzyło się, iż podczas przedstawienia „Pajaców”, Mr. Reis, śpiewający partię Arlekina, zasłabł nagle. Obecny na przedstawieniu śpiewak Caruso podjął się zastąpić chorego kolegi i przyjaciela. Mr. Reis, powiadomiony o koleżeńskim postępku Carusa, dziękując temu ostatniemu, wyraził żartem prośbę, aby Caruso śpiewał tak, żeby publiczność nie zauważyła zmiany. W trakcie wynikłej na ten temat dyskusji, powstał projekt zrobienia ciekawej próby; postanowiono nie zawiadamiać publiczności o zmianie i na afiszu wydrukować nazwisko Mr. Reisa, wprawdzie dobrego tenora, lecz nie mogącego równać się z Carusem. Poczciwi melomani i znawcy muzyczni wpadli w zastawioną pułapkę i głuchym milczeniem przyjęli cudną serenadę, śpiewaną Neddzie przez Arlekina-Caruso, pomimo, iż ten ostatni przeszedł podobno sam siebie i śpiewał jak nigdy przedtem.

Niedawno w New-Yorku w czasie pogadanki w pewnym kółku, obaj śpiewacy opowiedzieli fakt powyżej opisany na dowód, jak mało publiczność teatralna zna się na muzyce i na śpiewie. Pewien bogacz New-Yorkski założył się o dość znaczną sumę, iż wypadek powyższy w New-Yorku zdarzyć się nie może, gdyż stałych bywalców Metropolitan Opera House nie można porównać z mieszkańcami „Dziękiego Wschodu”. Zakład przyjęto. W najwyższym sekrecie w ciągu pięciu przedstawień „Pajaców” arję Arlekina śpiewał Caruso zamiast Mr. Reisa i... publiczność nie spostrzegła zmiany. Co więcej, krytycy teatralni, istni wielcy agurzy muzyki, uznali nawet za stosowne kilkakrotnie skrytykować nie nazbyt lubianego przez nich Mr. Reisa, za tę właśnie arję. Nareszcie bomba pękła, publiczność dowiedziała się z gazet o mistyfikacji... i uznała za stosowne obrazić się. Ostatecznym wynikiem tej wesołej mistyfikacji była petycja stałych bywalców o usunięcie Mr. Reisa z trupy za to, iż dzięki jemu, Caruso w ciągu pięciu wieczorów czarował ich swym głosem, nie uprzedziwszy publiczności, iż jej obowiązkiem jest bić mu brawa, jeśli chcą uchodzić za znawców muzyki.

LITERATURA I SZTUKA

Muzyka.

* „Quo vadis?” Gazety praskie donoszą, że Feliks Nowowiejski, który medawno odniósł zwycięstwo na konkursie w Chicago za kantatę o św. Wojciechu, wystawia swój dramat muzyczny dużych rozmiarów „Quo vadis” po raz pierwszy w Osieku, koło Pragi czeskiej, w d. 4 maja br. Wykona to dzieło Towarzystwo filharmoniczne „Orpheus”.

Teatr.

* Jan Bulas, malarz, znany z przeszłorocznych wystaw w Tow. S. P. napisał i wydał dramat wierszo-

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego”, we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

wany w 4 częściach p. t. „Szczęście”. Książkę zdobi przepiękna okładka rysunku autora.

Nowe książki nadesłane do redakcji:

Stanisław Turno. Jak zatrzymać robotnika na wsi? Poznań 1907.

Tadeusz Wyganowski. Wspomnienia z Kaukazu. Warszawa 1907.

Feliks Piestrak. Szkic monograficzny salin Dolińskich. Lwów 1907.

Tadeusz Żebracki, dr. Ustawa o reprezentacji państwa. Wiedeń 1907.

Bernh. Stern. Geschichte der öffentlichen Sittlichkeit in Russland. Mit 29 Illustrationen. Berlin 1907 Verlag v. Hermann Barsdorf.

Marya Zabojecka. Gromnice. Powieść. Warszawa, Kraków 1907. Gebethner i Wolff.

Eugenia Żmijewska. Płomyk. Warszawa, Kraków 1907. Gebethner i Wolff.

Stefan Pawlik. Senator Radwański o gospodarstwie. Kraków 1906.

Tenże. Próba badań ustroju naszych gospodarstw. Kraków 1907.

Modest Maryański. Przewodnik i słownik polsko-angielski. Wydanie II. Warszawa, Kraków 1907. Gebethner i Wolff. Chicago 1907. Modest Maryański.

Wnaszej Administracji złożyli:

Dla chorego urzędnika na wyjazd do kąpiel:

Pan R. kor. 20.—

Dla biednego szewca J. B.:

Pan R. kor. 20.—, W. M. zamiast mszy żałobnej kor. 2.—

Dla przytuliska Brata Alberta:

Pan R. kor. 20.—

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 24 kwietnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skoninygentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 46.— do 46.60.

Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 70.— do 70.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja stała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36.75 do K. 37.95. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38.35 do K. 41.20.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: dn. 24 kwietnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 271.50, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 282.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 248.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247.25. Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 96.25. b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.50, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 437.—, Ciary zł. —' m. k. 136.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 82.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 90.—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 59.—, Ofen 40 zł. 175.—, Pajfy 40 zł. m. 45 170.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 46.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27.40, Losy iund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 188.— zł. m. kon. 84.50. Pożyczka salcburska 190.85, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 191.35, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 481.—.

Berlin, d. 24 kwietnia. Banknoty austriackie 85.—.

Spirytus —.—.

Paryż, d. 24 kwietnia Trzy procentowa renta 94.50, mąka —.—.

Frankfurt, d. 24 kwietnia. Austr. kred. 208.—, Laura —.—, Disconto 173.50. Koleje państwowe —.—, Alpy —.—. Usposobienie: silne.

Depesze z targu piątecznego.

Wiedeń, d. 25 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 664.75, Akcje węgier. Zakładu kredy. 776.50 Akcje Anglo banku 306.50 Akcje Unionbanku 566.—, Akcje Länderbanku 446.—, Akcje Bankvereinu 545.75. Akcje Boden credit 1058.—, Akcje gal. Banku hipot. 589.—, Akcje kolei państwowych 681.—, Akcje kolei południowej 136.50 Akcje Tramway A. —.—, B. —.— Akcje kolei Elbethal 430.50 —.—, Akcje kolei półn. 550.—5590 Akcje kol. czern. 587.— Akcje Alpy 605.25, Akcje Rima Muranyi 551.25, Akcje Prag. Tow. zel. 2580.— Akcje Fabryki broni 553.— Akcje tur. tyton. 418.—, Akcje galic. karpac. Tow. nat. 570.— Oblig. węg. ind. —.— Renta majowa 98.50 Austr. Renta koronowa 98.50 Węg. Renta koronowa 94.35, 50.—, Listy Tow. kred. ziem. 97.70, 4 proc., listy Banku hip. 97.25, płacono 4 1/3 proc. listy Banku hipot. 100.55, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.50, 4 proc. listy

Nakładem Spółki

Banku kraj. 97.75 4 1/3% listy Banku kraj. 101.45, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 99.—, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97.25, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 95.37, Losy tureckie 192.25, Mark 117.60, Ruble 251.50, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.—, ros. 5 proc. pożyczka 1906 83.90.

Usposobienie: Po chwiejnym przebiegu zamknięcie ustalone. Losy tureckie i lombardy bardziej ożywione, zresztą spokojnie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencja rezerwowana. Z giełd zagranicznych nadeszły sprawozdania bezbarwne. Kursy utrzymały się prawie bez zmiany, na przedwczorajszym poziomie, żywsze zainteresowanie objawiło się tylko w losach tureckich. Ogólnie panowało oczekiwanie, że bank angielski dziś ponownie obniży swoje dyskonto.

Na giełdzie berlińskiej w południe panowała tendencja ospała wskutek mowy niemieckiego ministra wojny. Ta tendencja ospała wpłynęła także na tendencję południową wiedeńską, gdzie panował brak chęci do kupna. Poziom kursów utrzymał się na poprzedniej wysokości.

Berlin, d. 25 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 207.90, Staatsbahny 145.60 Disconto Comandit 173.10 Berlin. Tow. handl. 157.70 Laura 227.75, Bohumery 225.60 Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 213.55, Kolej warsz.-wied. 119.25, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Merionałna —.—, Losy tureckie 141.75 Renta włoska —.—, „Harpener” kopalnia węgla 210.90, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje 421.— Lombardy 24.50, Kolej Henry 139.25, Niemiecki bank narodowy 125.60, Kanada Preferred 175.60, Akcje żegluga hamburskiej 137.20, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 272.50 3 1/3 proc. renta rosyjska z r. 1894 66.60, 3 1/2 proc. renta rosyjska 68.50 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 77.25, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 90.75 Rheinische Stahlwerke 187.—, Gelsenkirchen 199.25.

Berlin, d. 25 kwietnia. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 207.90, Staatsbahny 145.60, Lombardy 24.50, Disconto Comandit 173.10, Ruble 213.55.

Tendencja: spok.

Frankfurt, d. 25 kwietnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa 98.15, Austr. renta srebrna 99.80, Austr. renta złota 99.43 Austr. akcje kredytowe 207.90, Staatsbahny 145.30, Lombardy 24.25, 4-proc. austr. renta koronowa —.—.

Tendencja: prawie niestała.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 24 kwietnia. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 8.91 do 8.92, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 8.89 do 8.90. Zyto na kwiecień 1907 r. od 6.88 do 6.89, Zyto na październ. od 7.43 do 7.44, Owies na kwiecień 1907 r. od 7.78 do 7.79, Owies na październ. od 6.80 do 6.81, Kukurudza na sierpień 0.— do 0.—, kukurudza na maj od 6.67 do 6.68, kukurudza na lipiec 1907 od 5.73 do 5.74. Rzepak na maj —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 14.00 do 14.10.

Pogoda: niestała.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia” Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1.20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1.50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3.60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5.50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego.

Tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA”

kosztuje wraz z przesyłką pocztową, rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Długa l. 5.

Wydawnictwa stronnictwa

Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.

2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 hal.

3. Samodzielność finansowa Galicyi przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.

4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgrupowaniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego” i we wszystkich księgarniach.

wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. porąką Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czajcu